

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:  
 W Lublinie   rocznie 5 rb. 20 kop.  
                   kwartalnie 1   30   "  
                   miesięcznie —   45   "  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1   50   "  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz *petitem* lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wiarazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

## Dalsze losy Samorządu.

Z powodu osławionej uchwały Rady państwa, która za podszeptem Hurki, Kobylińskiego *et tutti quanti* pogrzebała Samorząd miejski dla Królestwa Polskiego, rząd znalazł się w bardzo przykrym położeniu. W państwach szczerze konstytucyjnych wypadek taki pociąga za sobą dymisję całego gabinetu ministrów, lecz w państwie rosyjskim ministerjum nie jest odpowiedzialne przed instytucjami ustawodawczymi, więc o ustąpieniu niema mowy. W każdym bądź razie fakt powyższy jest ciosem dla rządu, który musi wyciągnąć zeń pewne konsekwencje i w ten lub inny sposób postawić na swoim, — wymaga tego konieczność utrzymania własnej powagi i autorytetu w państwie.

Obecnie rząd nie wie w jaki sposób złamać starczy upór mianowanych przez członków Rady państwa i ogląda się na wszystkie strony, czy nie znajdzie się jakiś mąż opatrnościowy, który by dał mądrą radę i tym samym dopomógł wyjść z tej opresji.

Faktem jest, że do pogrzebania projektu Samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego przyczynili się swymi głosami członkowie Rady państwa, zasiadający tam z mianowania, tymczasem w sferach rządowych wprowadzenie w życie samorządu z rozmaitych względów uważane jest za pożądane, a dowodem tego jest, że podczas ostatniego roztrząsania projektu w Radzie państwa, głosowali za nim prawie wszyscy ministrowie. Następnie zasługuje na uwagę opinia, mającego przemożne wpływy w sferach, redaktora „Grażdanina“, ks. Meszczerskiego, potępiająca w czambuł postępek Rady państwa. Otóż rząd szuka sposobu, aby pogrzebany Samorząd wprowadzić w życie.

Przedewszystkiem przypominano sobie już wypróbowaną drogę—artykuł 87 Ustaw Zasadniczych, zastosowany w roku 1911 w warunkach analogicznych, gdy Rada państwa odrzuciła projekt ustawy o Samorządzie ziemskim na Litwie i Rusi.

Wytworzyło się obecnie bardzo znamienne i dosyć ciekawe położenie: w sferach biurokratycznych odbywa się walka wpływów, jedna grupa odrzuca to, co przeprowadza druga, a rola kozła ofiarnego przypadnie w udziale Dumie państwowej, ponieważ każdorazowe przeprowadzenie projektu ustawy na zasadzie artykułu 87-go, chociażby ustawy możliwej do przyjęcia, a nawet pożądanej dla Du-

my, jest jednakże do pewnego stopnia pogwałceniem jej praw.

W danym wypadku zastosowanie artykułu 87-go zostało odrzucone. W radzie ministrów najzupełniej nieoczekiwanie przeważyli szalę stronnicy prądów „konstytucyjnych“ i wprowadzenie Samorządu miejskiego w Królestwie Polskim bez udziału decydującego izb prawodawczych uznano za czyn niekonstytucyjny.

Pięknie, więc znaczy się względem Polski nie można dopuszczać się czynów niekonstytucyjnych, a względem Rusi i Litwy—ile się zmieści. I to coś warte.

Dzienniki są na tyle dyskretne, iż nie wymieniają nazwisk obrońców konstytucji w radzie ministrów, lecz robią bardzo wiele mówiącą uwagę, że obrońcy ci należą do rzędu tych ministrów, którzy względem Samorządu miejskiego w ogóle, a do Samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego tymbardziej, nie palają gorącym uczuciem sympatii. Więc mamy do czynienia z konstytucjonalizmem *sui generis*, stosowanym tylko względem niektórych projektów, lecz w danym wypadku akurat jest on na rękę.

Otóż, gdy ta próba nie udała się, postanowiono użyć innego sposobu. Projekt Samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego odrzucony został przez Radę państwa, powstała z tego powodu myśl poczynienia pewnych zmian w radzie ministrów. Dla postronnego obserwatora europejskiego próba tego rodzaju załatwienia sprawy może się wydać bardzo dziwną: chcą przeprowadzić pewną ustawę i w tym celu projektują uwolnić nie członków Rady państwa, głosujących przeciwko ustawie, lecz członków gabinetu ministrów formalnie popierających ustawę.

Lecz w dziwacznych warunkach rosyjskich, w których sprzyjanie ministrów projektem rządowym bywa często w takim stopniu prawdziwe i szczerze, jak i ich sympatje konstytucyjne, tego rodzaju idei nie można zaprzeczyć znamion mądrości. Ale w tym sęk, że aby oczyścić drogę dla przeprowadzenia takiej anemicznej reformy, jak Samorząd miejski dla Królestwa Polskiego, obecna Rada ministrów, jeśli chciałaby być konsekwentną, musiałaby przyjść do przekonania, że należy *in corpore* ustąpić.

Lecz nie należy zapominać, że czasy bohaterów już dawno minęły, i koniec końcem znaleziono środek, że będzie i wilk syty i owca cała. Projekt ustawy samorządowej dla Królestwa Polskiego zostanie jeszcze raz wniesiony do Dumy państwowej. Czy Duma będzie go rozpatrywać, wiedząc z góry, jaki go czeka los w Radzie państwa—to inna kwestja, lecz

biurokracja umyła ręce i to jej wystarczy.

Jesteśmy w jakimś zaczarowanym kole, ministerjum samo pojmuje, że upadek projektu Samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, to całkiem nie przypadkowe niepowodzenie, lecz istnieją jakieś ogólne przyczyny, skazujące na niepowodzenie całą pracę ustawodawczą, i że cała działalność rządu i instytucji prawodawczych sprowadza się do dreptania na jednym miejscu. Jednakże ministerjam to wcale nie wzrusza i ono w dalszym ciągu leje wodę do beczki Danaid i wnosi do dumy projekty, wiedząc, że będą one odrzucone przez Radę państwa.

Pięcioletnie obrady nad projektem Samorządu uspiły czujność społeczeństwa polskiego, które przestało zdawać sobie sprawę z tego, jaki Samorząd nam chcą narzucić! Należy wierzyć, że fakt pogrzebania projektu odegrał rolę zimnej kąpeli, która nas powinna otrzeźwić, a co za tym idzie, obudzić krytycyzm, że taki Samorząd, jaki nam chcą dać jest nędzną parodią. Szczerze demokratyczne odłamy społeczeństwa powinny podjąć pracę uświadamiającą, nie oglądając się na strupieszale Koło Polskie.

Z. R—icz.

## Na widowni politycznej.

### Sprawy bałkańskie.

Wulkan bałkański wyrzucać zaczyna znowu kłęby dymu. Oczekiwać można tam nowych wstrząśnień politycznych i nowego zaniepokojenia europejskiej opinii publicznej. A w dzisiejszej atmosferze, przesyconej nienawiścią i nieufnością wzajemną, w atmosferze przyspieszonych zbrojeń gorączkowych, słaba nawet iskra wywołać może straszną pożogę.

Krwawe wojny bałkańskie nie rozcięły przekłętęgo węzła wschodnio europejskiego. Przesunęły one jeno słupy graniczne państw bałkańskich, stosunki jednak narodowo-polityczne pozostawiły w tym samym nieładzie, jeżeli nie w większym jeszcze i równocześnie wytworzyły manje wielkości ujednych państw, a żądzą odwetu u drugich. I tym się właśnie tłumaczy ów brak równowagi politycznej, który sprawia, że pokój na Bałkanach uważany jest niemal za stan anormalny.

Głównej przyczyny niepokojącego obecnie koła polityczne zatargu grecko tureckiego szukać należy w tym właśnie, że sprawy narodowościowe na półwyspie Bałkańskim nie zostały dotąd rozstrzygnięte. Noty urzędowe, które wymieniają pomiędzy sobą oba państwa, mówią wyłącznie o prześladowaniach Greków i muzułmanów; pierwszych w małoazjatyckich posiadłościach Turcji, drugich na nowonabytych przez Grecję terytorjach w Macedonji. Na wszelkie przedstawienia rządu greckiego, wzywające Turcję do zapobieżenia dalszym prze-

śladowaniom Greków w Azji Mniejszej, Porta odpowiada, że prześladowanie te wywołane zostały tłumną emigracją z Macedonii, prześladowanych tam przez władze greckie muzułmanów.

Zatarg grecko-turecki, który groził już wybuchem wojny, dzięki usiłowaniu dyplomacji, stracił chwilowo ostrość swoją. Ale chwilowo tylko. Porta oświadczyła, że przedsięwzięcie środki w celu zapobieżenia dalszym prześladowaniom Greków, wyraziła jednak równocześnie nadzieję, że rząd grecki odplaci się wzajemnością w stosunku do muzułmanów w Macedonii. Odpowiedź Turcji jest obłudna, jak cała jej polityka, i obliczona jest, jak zwykle, na zwłokę. Turcja wie bardzo dobrze, że prześladowania muzułmanów w Macedonii nie ustaną i gdy będzie to uważała za stosowne, wznowi, i to z większą jeszcze siłą, prześladowania Greków. A wówczas za pokój na Bałkanach ręczyć już nie można będzie.

Zatarg grecko-turecki nieomieszkał zresztą wywołać już pewne bardzo poważne następstwa polityczne. Jeżeli wierzyć doniesieniom wiedeńskim, rząd rumuński zwrócił się do Porty z oświadczeniem, że uważa zamknięcie cieśniny Dardanelskiej na wypadek wojny za niedopuszczalne. Krok ten, i nie bez podstawy koła wiedeńskie łączą z ostatnią wizytą w Konstancy. Wówczas już dzienniki rosyjskie, omawiając znaczenie spotkania w Konstancy, pisały, że Rumunja będzie musiała poprzeć żądania Rosji w sprawie cieśniny i że wystąpienie jej ułatwić powinno mocarstwom poruszenie tej sprawy. Zatarg grecko-turecki następcą istotnie bardzo dobrą sposobność poruszenia tej sprawy, aczkolwiek żądanie Rumunji jest faktycznie naruszeniem neutralności, nie pozwala bowiem Turcji wyzyskać wszystkich środków dla swojej obrony.

Turcja żądaniami tym niewątpliwie będzie powolna, wobec czego sprawa cieśniny tym razem nie nabierze jeszcze ostrzejszego charakteru. Rozstrzygnięcie jej jednak w duchu żądań Rosji jest w każdym razie kwestją bardzo niedalekiej przyszłości. „Rusk. Słowo“ donosi, że celem pobytu morskiej misji rosyjskiej, z szefem sztabu marynarki, admirałem Rusiaem na czele, w Paryżu jest omówienie z francuskimi powagami morskimi sprawy wzmocnienia floty czarnomorskiej w związku z projektowanym otwarciem Dardanellów.

Kwestja wschodu europejskiego nie jest więc wyczerpana.

## Zakończenie roku w szkole „Światła”.

Tłumnie i gwarno było ubiegłej niedzieli w szkole „Światła“ na Piaskach. Sale wypełniły dziatwa, nauczycielki, liczni rodzice przybyli, aby dowiedzieć się o postępach swoich dzieci a także małe grono opiekunek i przyjaciół szkoły.

Do liczniejszego zgromadzenia się niż zwykle przyczyniła się prawdopodobnie wiadomość, że p. Wiśniewska dotychczasowa kierowniczka szkoły, opuszcza ją i żegnać ma dzieci. To też nastrój był niezwykle uroczysty i jakby pełen oczekiwania.

Już od wejścia rzucała się w oczy ładna dekoracja klas, zamienionych chwilowo w salę rekreacyjną dekoracja, utworzona z paproci i polnych kwiatów.

Punktualnie o godzinie 5-ej rozpoczęła się uroczystość. Kolejno popisywały się klasy, od najmłodszych począwszy deklamacją i śpiewem chóralnym pod kierunkiem p. Wiśniewskiej. Tak pierwsza, jak i drugi dobrze mówiły o rozwoju dzieci i ogólnym kierunku szkoły. Wiersze wypowiedziane były ze zrozumieniem treści i należytą intonacją—śpiew brzmiał czysto, zgodnie i harmonijnie.

Wreszcie wystawione roboty i rysunki uczniów świadczyły wymownie o praktycznych dążeniach szkoły, a także, że nie zaniedbuje ona niczego, by rozwinąć estetyczną stronę u swych wychowanków.

Po rozdaniu nagród opuszczającym szkołę dzieciom, przemówiła jedna z uczennic, Tymoszyńska i w gorących słowach żegnała p. Wiśniewską, dziękując jej za wszystko, co dla dzieci czyniła. Wzruszona p. W. odpowiedziała jej również serdecznie, przypomniała ideały, które mają przyświecać kończącym na przyszłej drodze ich samodzielnego życia i wreszcie prosiła, by z równą jak dotąd ufnością zwracali się do niej w każdej potrzebie. Obiecała także niedługo do szkoły powrócić po krótkim wypoczynku.

Ta obietnica przełożonej ucieszyła wszystkich, bo rzeczywiście p. W. trudnoby zastąpić na jej stanowisku w szkole. Na każdym kroku widna tam jej pracowita i zapobiegliwa ręka—czy to w urzędzeniu szkoły i zaopatrze-

niu jej w konieczne dla nauki przedmioty, począwszy od tablic przyrodniczych i przyrządów do doświadczeń fizycznych, a skończywszy na latarni i pianinie—czy to w dobraniu odpowiedniego personelu nauczycielskiego, który pod jej kierunkiem z pożytkiem dla szkoły pracuje, czy wreszcie w inicjatywie pełnej dobrych pomysłów i troski o dobro młodzieży.

Popis zakończył podwieczorek, którym p. W. podejmowała dzieci—zebrani zaś goście rozchodzili się pod miłym wrażeniem, jakie budziła szkoła i wzajemny w niej stosunek nauczycielek i dzieci.

W poniedziałek najstarsza klasa złożona z 12 dzieci wyjechała na 4-o dniową wycieczkę do Warszawy pod opieką nauczycielek.

## O samorząd w Królestwie.

„Nowoje Wremia“ donosi, że Najwyżej rozkazano ministrowi spraw wewnętrznych niezwłocznie wnieść ponownie do Dumy odrzucony przez Radę państwa projekt ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie Polskim. Urzędowa „Agencja Petersburska“ doniesienie to potwierdziła, dodając, że projekt został już wniesiony. Projekt nie różni się w niczym od przyjętego przez komisję pojednawczą, z wyjątkiem artykułu o języku obrad, który wniesiony został w redakcji Dumy państwowej.

Rząd ma, jak pisze „Now. Wremia“, nadzieję, że Duma nie będzie zwleką z uchwaleniem znanego jej już we wszystkich szczegółach projektu. Co się tyczy Rady państwa, rząd liczy na to, że przy pewnym ustosunkowaniu się Izba wyższa nie zdecyduje się ponownie odrzucić projektu.

Projekt znajdzie się na początku sesji jesienniej na porządku dziennym Dumy, która go przyjmie prawdopodobnie „en bloc“ bez rozpraw. W Radzie państwa znajdzie się dopiero po Nowym Roku, po dokonaniu odpowiedniej zmiany w jej składzie osobistym przez nominacje noworoczne.

Ponowne wniesienie projektu samorządu do ciał ustawodawczych dowodzi, jak zapewnia „Now. Wremia“, że rząd przywiązuje do niego bardzo poważne znaczenie.

EDGAR ALLAN POE.

55

## PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Spędziliśmy znaczną część ranka przy tym zajęciu bezskutecznie, wyłowiliśmy tylko kilka kółder, które z łatwością zaczęły się o gwoździe. Nasz pomysł był tak pierwotny, że nie mogliśmy rachować na lepsze powodzenie.

Rozpoczęliśmy na nowo próbę w przodzie okrętu i równie bez skutku, i zaczęliśmy już się poddawać rozpacz, gdy Petersowi przyszło na myśl obwiązać się sznurkiem i próbować znaleźć cokolwiek, dając nurka do kabiny. Powitaliśmy ten pomysł z radością, jaką może natchnąć odzyskana nadzieja. Zdjął natychmiast z siebie ubranie z wyjątkiem spodni, opasał się go mocnym sznurem, który przeprowadziliśmy przez ramiona, aby nie mógł wysliznąć się. Przedsięwzięcie przedstawiało wiele trudności i niebezpieczeństw; ponieważ nie spodziewaliśmy się znaleźć wiele rzeczy w pokoju, przypuszczając nawet, że tam cokolwiek z zapasów żywności pozostało,—nurek musiał zatym, spuściwszy się na dno, skierować się na prawo i przejść pod wodą przestrzeń dziesięciu do dwunastu stóp, ciasnym przejściem prowadzącym do spiżarni, i powrócić tak samo nie oddychając.

Gdy wszystko było gotowe, Peters zeszedł do kabiny po drabinie, póki woda nie dosięgła mu brody. Wtedy zanurzył się głową naprzód, skrzył na prawo i usiłował wejść do spiżarni; ale pierwsza próba zupełnie mu się nie udała. Zaledwie upłynęło pół minuty, odkąd zniknął nam z oczu, uczuliśmy gwałtowne szarpnięcie sznurka; był to umówiony znak, po którym mieliśmy go wyciągać na wierzch. Pociągnęliśmy więc natychmiast, ale tak nieostrożnie, że potłukliśmy go okrutnie o drabinę. Nie przynosił nic z sobą i przeszedł tylko bardzo małą przestrzeń w kurytarzu, bo musiał walczyć z wodą, która go nieustannie unosila do góry. Gdy wyszedł z kabiny, był ogromnie zmęczony i musiał odpoczywać dobrych piętnaście minut, zanim się odważył powrócić.

Druga próba była jeszcze bardziej nie-szczęśliwa, gdyż zostawał tak długo pod wodą, nie dając znaku, że czując wielki niepokój, wyciągnęliśmy go wreszcie sami; był już prawie uduszony; nieszczęśliwy, jak utrzymywał, wstrząsnął już kilka razy sznurkiem, a myśmy tego wcale nie czuli. Przyczyną tego było zapewne to, że się sznurek zaczepił o balustradę u dołu drabiny. Ta balustrada była taką przeszkodą, że postanowiliśmy zwalić ją, zanim rozpoczniemy dalsze próby. Ponieważ nie mieliśmy żadnych narzędzi, tylko siłę naszych ramion, zeszliliśmy wszyscy czterej w wodę tak głęboko, jak tylko mogliśmy,

i pchnąwszy silnie, zdołaliśmy wspólnymi siłami obalić ją.

Trzecia próba nie lepiej się udała jak dwie poprzednie; widocznym było, że nie nie uczynimy, jeżeli nie przywiążemy jakiego ciężaru, który dopomoże nurkowi do utrzymania się na podłodze kabiny podczas poszukiwań. Długo patrzyliśmy naokoło siebie, szukając czegoś, coby mogło służyć w tym celu; odkryliśmy wreszcie, ku naszej wielkiej radości, jedną z sznurowych drabin środkowego masztu. Znajdowała się od strony wiatru i była tak zruszoną z miejsca, że bez trudu odczepiliśmy ją do reszty. Peters uwiązał ją mocno do jednej z kostek i po raz czwarty zeszedł do kabiny; tym razem dotarł aż do drzwi spiżarni. Ale ku wielkiemu zmartwieniu zastał drzwi zamknięte, i musiał powrócić, nie wszedłszy do spiżarni, gdyż przy największych usiłowaniach nie mógł dłużej wytrzymać pod wodą, jak przez jedną minutę. Nasze sprawy przedstawiały się nam coraz rozpaczliwiej, i obaj z Augustem nie mogliśmy się powstrzymać od łez, widząc mnóstwo trudności, nas otaczających, i tak małą nadzieję ocalenia. Ale słabość nasza nie długo trwała. Ukłękliśmy i prosiliśmy Boga, aby opieka Jego towarzyszyła nam wśród otaczających niebezpieczeństw; potym wzmocnieni i pokrzepieni na duchu, wstaliśmy gotowi poszukiwać i przedsięwziąć wszelkie kroki ocalenia.

D. c. n.

## Informacje i pogłoski.

Sprawa tajnego nauczania. W „Warsz. Myśi” czytamy wiadomość następującą:

Ministerjum oświaty wobec licznych raportów, zwłaszcza z guberni kraju zachodniego, o wielce rozpowszechnionym nauczaniu potajemnym dzieci czytania po polsku, po porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, zaproponowało wszystkim gubernatorom, ażeby w razie ujawnienia nauczania potajemnego czytania po polsku poza zatwierdzoną przez rząd szkołą, winnych pociągano do odpowiedzialności administracyjnej, nie zaś do odpowiedzialności sądowej. Nadto kara powinna być wymierzona nie tylko nauczycielowi, lecz i właścicielowi domu lub lokalu, w którym szkołę potajemną wykryto.

Nadto rodzice, posyłający na naukę swe dzieci, powinni być karani w jeszcze większej mierze, aniżeli nauczyciele i właściciele lokalu.

Wysokość kary ma być oznaczona w granicach praw, przysługujących na zasadzie ustawy o ochronie wzmocnionej, czyli grzywną do 500 rb., lub aresztem do 3 miesięcy.

Sądy zwykle skazywały na karę od 1 do 3 rubli.

Program kolejowy. Ministerjum komunikacji opracowało plan budowy kolei na okres 1915—1919. Przewiduje on budowę 31,436 wiorst kolei, wydatki mają wynosić 2,963 miliony rubli. Z tego rząd ma wybudować 9,463 wiorst, tow. prywatne 22,025 wiorst. Rząd przedewszystkim przeprowadzi linje strategiczne. Projektowane są między innymi koleje rządowe: 1) Tomaszowska, 2) Tuła Caranowicze-Warszawa, 3) Kaniów-Janków, 4) Janków-Jampol, 5) Hryszyno Równe, 6) Jampol-Chełm. W liczbie projektowanych przez „Tow. bocznic kolejowych” gałęzi kolei żelaznych, znajdują się linje, łączące się z kolejami skarbowymi południowo-zachodnimi: 1) od st. Rachny (linja Kijów—Odesa) do wsi Dżuryn, w pow. Jampolskim, w gub. podolskiej (27 wiorst), 2) od st. Popieluchy do wsi Kamionka, w pow. Olhopolskim, w gub. podolskiej (38 w.) 3) od st. Białocerkiew do m. Skwiry (36 w.), 4) od st. Żorawówka do m. Braclawia (45 w.)

Nowa taryfa, według której ma być pobierana opłata na kolejach w zależności od ilości wiorst do danego przystanku, wchodzi w życie od 28 b. m.

Niedbalstwo w telegrafii. Główny zarząd poczt i telegrafów zalecił naczelnikom poszczególnych okręgów przedsięwzięcie odpowiednich zarządzeń, celem zapewnienia regularnej i szybkiej wymiany depeesz.

W cyrkularzu powyższym zaznaczono, iż wskutek pomyłek, wynikających z niedbalstwa urzędników, obsługujących aparaty telegraficzne, w depeeszach niejednokrotnie zdarzają się błędy, narażające odbiorców na niepowetowane straty. Winni urzędnicy mają być karani surowo, aż do degradacji, a nawet uwolnienia.

## Z Cesarstwa.

Kara prasowa. Redaktor wychodzącego w Petersburgu tygodnika robotniczego „Nowa Trybuna” skazany został na 300 rb. kary lub 2 miesiące więzienia za artykuł „Represje przeciwko związkom”.

Ruch na Syberję. Od 14 do 21 b. m. przybyło na Syberję 6412 przesiedleńców i wyemigrowało 3076. Od początku roku na Syberję przybyło 223,913 przesiedleńców, wyemigrowało zaś 50,285.

Prof. Mereżkowski. Zbiegły za granicę i sciągany listami gończemi za zbrodnie przeciwko moralności profesor uniwersytetu kazańskiego, Mereżkowski, zwrócił się do głośnego Rasputina z prośbą o wstawienie się za nim u wyższych dostojników. Rasputin odmówił wszelkiego pośrednictwa.

Owoce suszone. Konsul rosyjski w Londynie zawiadomił ministerjum, że z państwa rosyjskiego możnaby wysłać dużo owoców suszonych do Anglii, dokąd Niemcy posyłają rocznie tych owoców za setki tysięcy rubli.

## Z całej Polski.

Złożenie mandatów przez posłów. Na poniedziałkowym posiedzeniu Koła polskiego posłów: z gub. warszawskiej; Marjan Kiniorski i radomskiej, Józef Świeżyński, oświadczyli o swym postanowieniu złożenia mandatów poselskich. P. Świeżyński zawiadomił o tym prezydium Dumy państwowej już w dniu wczorajszym P. Kiniorski uczyni to zapewne dzisiaj.

Złożenie mandatów przez pp. Świeżyńskiego i Kiniorskiego nie jest niespodziewanym. Już bowiem pół roku temu posłowie ci oświadczyli, iż ze względów natury osobistej będą musieli złożyć swe mandaty.

Posel Józef Świeżyński, obywatel ziemski w gub. radomskiej, z wykształcenia lekarz, liczy obecnie 48-ty rok życia, posłował z gub. radomskiej od początku istnienia Dumy. Po raz pierwszy wybrany był w r. 1906-ym i następnie wybierany stale do II-iej III-iej i IV Dumy. Należał do stronnictwa nar.-demokratycznego.

Posel Marjan Kiniorski, ma lat 46, obywatel ziemski gub. warszawskiej, z wykształcenia agronom, następnie ukończył paryską szkołę nauk politycznych. Wydawał w Warszawie „Ekonomistę”. Autor licznych rozpraw z dziedziny rolnej i społecznej. Był wiceprezesem C. Tow. Roln. Posłował w r. 1906 do I-iej Dumy. W październiku 1912 go r. wybrany został na posła z gub. warszawskiej do IV-iej Dumy.

Wagony do przewozu żywności. Wobec zwiększającego się przewozu kolejami żywności, zarząd kolei Nadwiślańskich zamówił 20 nowych wagonów dla przewozu ptactwa, 20 dla przewozu bydła, 5 dla przewozu mięsa, 10 dla ładunków szybko psujących się. Nadto 20 wagonów mlecznych ma być przerobionych według najnowszych wymagań. Zarząd zaś kolei War.-Wied. skarży się na brak wagonów dla przewozu ptactwa, których należałoby zamówić nie mniej niż 20 sztuk, ponieważ jednak budowa ich będzie kosztowała 50.000 rub., przeto uchwalono wozy te pożyczyc z zagranicy, co wypadnie taniej (?).

## Z naszych stron.

Teatr popularny. Sobota—efektowna sztuka z włoskiego „Żywy Posąg”. Niedziela — wznowienie kasowej sztuki „Domy Polskie” (Marja—A. Malczewskiego), która cieszy się trwałym powodzeniem na wszystkich polskich scenach. Poniedziałek—głośna krotchwila Jerzego Bera „On chce się zabić”, grana z niezwykłym powodzeniem na warszawskiej scenie.

Zakończenie roku szkolnego. W środę d. 24 b. m. w godz. 12 w południe w sali aktowej Szkoły Handlowej przy ul. Bernardyńskiej odbył się akt zakończenia roku szkolnego. Na wstępie chór uczniów pod kierunkiem prof. Gustawa Czernickiego odśpiewał „pieśń aktową”, poczym Dyrektor Szkoły p. L. Kowalczewski w swym przemówieniu podkreślił myśli przewodnie w wychowaniu młodzieży, zdał sprawę ze stanu szkoły i pracy całorocznej oraz potracił o potrzeby szkoły obecne i przyszłe. Następnie Sekretarz Komitetu Pedagogicznego prof. Władysław Czarnołuński odczytał listę uczniów promowanych (82 proc.) i nagrodzonych, oraz listę abiturjentów w liczbie 20.

Otrzymał świadectwa dojrzałości pp. Arciszewski Zbigniew, Biczynski Wiktor, Brzozowski Stanisław, Cypryszewski Gustaw, Dawidowicz Stanisław, Domini Zygmunt, Fałek Celestyn, Grabowski Wojciech, Grabowski Tadeusz, Jaroszyński Stanisław, Krymholc Izrael, Krzyckowski Karol, Obrycki Stanisław, Pazderski Władysław, Pisański Tadeusz, Sochacki Władysław, Tomorowicz Jerzy, Wyszyński Władysław z odznaczeniem, Zajackowski Zygmunt i Zawisza Czesław.

Po wręczeniu patentów przemówił do opuszczających szkołę wychowawców Dyrektor Kowalczewski, charakteryzując wzajemny stosunek szkoły i młodzieży, żegnając abiturjentów i składając im życzenia na przyszłość.

W odpowiedzi jeden z abiturjentów pan Tadeusz Grabowski w słowach podniosłych i rzewnych, które wzruszyły słuchaczy, dzie-

# URODY

dodaje twarz delikatną, czystą, o kwitnącym, młodzieńczo-świeżym wyglądzie i białej, miękkiej, jak aksamit, skórze. Wszystko to osiągnąć można, używając

Mydła „KONIK”  
kawałek 50 kop.

Kremu „KONIK”  
Tuba 40 kop.

Pudru „KONIK”  
Pudełko 1 rub.

BERGMANA i S-KI, RADEBEUL-OREZNO.

Ządajcie tylko w czerwonym opakowaniu.

Sprzedat wszędzie.

Główny skład na Państwo Rosyjskie:

BIURO PREPARATÓW CHEMICZNYCH,

PETERSBURG, Ekaterininski Kan. No. 15.

kował Dyrektorowi i profesorom za trudy, dla dobra młodzieży poniesione, za szczepienie wzniosłych ideałów i zdrowych zasad życiowych, za serdeczny i wyrozumiały względem młodzieży stosunek, oraz oświadczać w swoim i kolegów imieniu, że zasady szkoły wyniesione, towarzyszyć im będą w życiu, a pamięć droga o szkole nie zginie.

Wreszcie p. rejent Dominik Kochański, nawołując rzecz do poprzedniego przemówienia, wyraził szczere zadowolenie społeczeństwa że tacy młodzieńcy ze szkół naszych w świat idą, i składał serdeczne życzenia imieniem Rady Opiekuńczej Szkoły.

Rodzice i młodzież opuszczali gmach szkolny w nastroju podniosłym i rzewnym.

— W szkole im. „Staszica” w r. b. otrzymali matury następujący abiturjenci: Danysz Michał, Dziewiszek Stanisław, Dziewiszek Zygmunt, Gisges Tadeusz, Huskowski Miłosz, Klejst Piotr, Kinel Jerzy, Księski Kazimierz, Mejer Alfred, Michalkiewicz Tadeusz, Peżerski Kazimierz, Peschel Walerjan, Puternicki Prot, Rachoń Antoni, Sampolski Jan, Sitarz Franciszek, Strześniewski Bolesław, Suracki Władysław, Swierzyński Eugenjusz, Szmigielski Jan, Szniesztarn Stanisław, Trzebiński Stanisław, Waleszyński Edward i Ziemiński Karol; razem 24.

Rozostało na rok drugi ośmiu. Poprawki powakacyjne otrzymało trzech.

Z Lub. Tow. Rolniczego. Dnia 28-go czerwca b. r. o godzinie 10-iej rano, odbędzie się w lokalu Towarzystwa Rolniczego, ul. Czechowska, hotel „Janina”, ogólne zebranie Lub. Oddz. T. W. P. P. Rolnych z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu ostatniego zebrania. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Sprawozdanie z działu robotników sezonowych. 4. Projekt przyłączenia się do bursy przy Lubelskiej Szkole w celu umieszczenia w niej synów Członków T. W. P. P. Rolnych. 5. Komunikaty Zarządu. 6. Wnioski członków, 7. Odczyt—Jana Kowerskiego—Błędy gospodarze w organizacji prac w gumnie i polu.

Samobójstwo. Wczoraj o godz. 2 i pół popołudniu w hotelu „Wiktorja”, właściciel Kurowa i Siennicy Różanej, Jan Orsetti, lat 28, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Wyjazd sądu do Tomaszowa. Dzisiaj II oddział karny lubelskiego sądu okręgowego, w składzie przewodniczącego, towarzysza przewodniczącego sądu W. W. Wiedrowa i członków sądu: N. A. Batalina i N. K. Trojanowskiego oraz sekretarza F. L. Waszczuki, wyjeżdża na dwudniowe posiedzenia do Tomaszowa dla osądzenia różnych spraw karnych.

Pioruny. Klęska pożarów, która tak trapi nasz kraj w tym roku, wygląda jakby na klęskę żywiołową. Są w innych krajach wylewy, trzęsienia ziemi, a u nas ciągle pożary. Powody rozmaite: to długa posucha, jak było niedawno, to znów nieostrożność starych, albo nieostrożność młodych, a wreszcie gdy nastają czasy deszczowe, przybył jeszcze jeden sprawca klęsk pożarowych—piorun. Oto dowiadujemy się, że w Biskupicach, w pow. lubelskim wybuchł pożar od uderzenia piorunu, i strawił stodoły: Fr. Kamińskiego, zaasekurowane na 190 rb. i Józefy Romanowskiej—na 180 rb.

Tego samego dnia we wsi Radawiec Dn-ży, w pow. Lubelskim, od uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny i stajnia, należące do Antoniego Zydka, zaasekurowane na 670 rb. Prócz tego niezaasekurowanego mienia spaliło się na 200 rb.

## Ostatnie wiadomości.

### KREDYT HIPOTECZNY W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Petersburg. Według informacji „Rieczy“, odbyło się posiedzenie rady międzywydziałowej, poświęcone sprawie rozszerzenia kredytu hipotecznego w Królestwie Polskim. Przewodniczył wice-minister skarbu, Pokrowskij. Rada nie powzięła ściśle określonej decyzji. Podczas obrad wyrażono opinię, że lubo w Królestwie działa Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i jedenaście towarzystw kredytowych miejskich, co, jak się zdaje, dostatecznie zabezpiecza potrzeby kredytu hipotecznego, jednak z drugiej strony fakt wysokich cen ziemi budzi wątpliwość co do tego, czy dość jest w kraju odpowiednich instytucji kredytowych. Koniec końców rada postanowiła polecić kancelarji kredytowej przy ministerjum skarbu zgromadzenie, w ciągu bieżącego lata, niezbędnych wiadomości, mogących wszechstronnie oświetlić daną kwestję.

### O SZKOLE ESTOŃSKĄ.

Petersburg. Na wieczornym posiedzeniu Dumy rozważano interpelację o ograniczenia w szkole ludowej estońskiej, w kraju Nadbaltyckim. Chodziło o okólnik kuratora ryskiego. Ks. Mansyrew dowodził, że okólnik ten, wydany z aprobatą ministerjum oświaty, jest sprzeczny z interesami szkoły miejscowej i wywołany jest jedynie nieprawidłowym pojmowaniem zadań rosyjskich na kresach. Bronił okólnika przedstawiciel prawicy, Lewaszew, mówiąc, iż jeden jedyny język państwowy — to silniejszy łącznik państwowy.

Posel Zabit występował przeciwko rusyfikacji, tak samo jak posel Oraz. Sprawozdawca Wiktorow, krytykując okólnik, dowodził, że „rusyfikacja może być osiągnięta jedynie sposobami kulturalnymi, nie zaś naruszaniem prawa“.

Większość Dumy przyjęła interpelację.

### KRYTYCZNE POŁOŻENIE.

Wiedeń. W ręce powstańców wpadły już Elbassana, Lusznia i Fieri. Położenie na południu jest krytyczne.

W Durazzo szanice są gorączkowo sypane przez wojsko rządowe i ludność. Również powstańcy oszańcowują wzgórza Rastbul.

### ABDYKACJA KRÓLA SERBSKIEGO?

Białogród. Krążą tu pogłoski, że król Piotr jest ciężko chory i dlatego zamierza wkrótce abdytować. Być może, że abdykacja będzie ogłoszona już za kilka tygodni.

### BURZE.

Chicago. Wczorajszej nocy w pięciu stacjach szalała burza, przechodząca w orkan. Jest wiele domów zburzonych, 22 osoby są ciężko ranne.

## Rozmaitości.

### Krwawa egzekucja.

W ubiegłą środę kat Siller ze Stuttgartu ściał na podwórku więziennym w Strasburgu wdowę Wendel i kochanka jej Wirtha, którzy 7 maja przeszłego roku wspólnie otruli 60-letniego męża Wendlowej. Wirth przyjął spokojnie wiadomość, iż ma być wykonany wyrok, skazujący go na śmierć i wyraził tylko życzenie pożegnania się z matką. Na Wendlowej zawiadomienie o oczekującym ją ścięciu wywołało piorunujące wrażenie; skazana zemdlala, wobec czego musiano ją na noszach zanieść na miejsce kaźni.

Kat Siller za podwójną egzekucję otrzymał od prokuratora państwa cedulę, nakazującą wypłatę 640 franków. Suma ta składa się z następujących pozycji: 115 franków koszty podróży kata i dwóch pomocników, 150 franków koszty utrzymania w Strasburgu i wreszcie 375 franków honorarjum za wykonanie wyroku.

Paryski „Temps“ o oprawcy ze Stuttgartu podaje następujące szczegóły. W czasie zwykłym Siller zajmuje się rzeźnictwem, z dwóch jego pomocników jeden jest handlarzem koni, drugi fermerem — a wszyscy trzej mieszkają we wsi Suffenhausen w pobliżu Stuttgartu, gdzie należą do liczby wyborców cieszących się poważaniem. Kat Siller nie otrzymuje stałej pensji — lecz pobiera wynagrodzenie od głowy.

Piękne stosunki panują w XX wieku w państwie bojaźni Bożej i dobrych obyczajów.

## Sklep Artystyczny Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

## jedyny w Lublinie hurt. skład obić papierowych

warszawskiego Tow. Akcyjn.  
„J. Franaszek“.

JEST DO SPRZEDANIA MASZYNA  
DO POŃCZOCH I TRYKOTAŻY  
nowego syst. „VICTORIA“. Wiadomość: ul. Czechowska dom Jakubowskiej w sklepiku.



### FOSFATYNA FALIERA

znakomity pokarm, najbardziej polecany przez lekarzy dla dzieci od 7-10 miesięcy, zwłaszcza w czasie odstawiania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Bardzo pożyteczny dla starców i rekonwalescentów.

Sprzedaz we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

PARYŻ  
8, rue de la Tacherie

Meldunki prowadzę po 5 kop. za paszport. Oferty proszę składać w redakcji „Kurjera“ sub „5 kop.“

— Kompletne budowy i przebudowy —

✿ MŁYNÓW ✿

✿ TURBINY ✿

wodne syst. Francis'a.

PAPIERNIE. OLEJARNIE. Projekty. kosztorysy, porady

Inż. ST. JANICKI & S-ka

Lublin, Szpitalna 16 (gmach hot. „Wiktorja“). Telef. 460. Adres telegr.: Janicki-Lublin.

## Najtaniej, solidnie i prędko.

ŁAWKI SZKOLNE nowego systemu I URZĄDZENIA.

URZĄDZENIA BIUROWE.

URZĄDZENIA SKLEPOWE.

Drzwi. Okna. Posadzki. Podłogi. Altany.

Werendy. ✿ Sedesy. ✿ Oparkanienia.

wszelkie inne roboty stolarskie, meblowe i budowlane, a także dostarczamy na żądanie klientów na wszelkie roboty stolarskie i ciesielskie obrobione materiały pg. danych wymiarów.

1-sza Lub. Parowa Fabryka Wyrobów Drzewnych

## A. Czajka i B. Miladowski

w Lublinie, ul. Obywatelska № 10. Telefon № 542.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

